**Eksperyment**

- Cudowne poranki zdarzają się tylko w wakacje... jest wspaniale... tak by mogło być zawsze... – rozmyślałam jedząc naleśniki z truskawkami, które zaserwowała mi na śniadanie mama.

- A może pojedziesz ze mną w sobotę do Wrocławia ? – zwróciła się do mnie przerywając mi tę błogą chwilę.

- Co ? Dokąd ? – zapytałam zdezorientowana.

- W sobotę 12 lipca o godzinie 17.00 odbędzie się spotkanie z Hazel Grace Lancaster autorką bestsellera ,,Sposób na życie’’ - odpowiedziała mama i dodała: - Ostatnio przeczytałam tę książkę i jestem nią mocno poruszona. Przedstawia w niej własną historię walki z nieuleczalną chorobą. Opisuje też metody, jakimi ją zwalczyła. Chciałabym zobaczyć Hazel i wziąć autograf. Będzie mi miło, jak ze mną pojedziesz, przy okazji zwiedzimy Wrocław. Co ty na to ?

- Tak mamo. – zgodziłam się.

Miałam wtedy 12 lat. Bardzo ucieszyłam się, że pojadę do tak pięknego miasta, ponieważ zawsze lubiłam podróżować. A książka mamy w ogóle mnie nie interesowała. Podróż do Wrocławia była udana. Mama rozmawiała z Hazel, jakby znały się od zawsze. Wymieniły się jakimiś kartkami. A po spotkaniu poszłyśmy obie do Afrykarium. Następnego dnia obejrzałyśmy Panoramę Racławicką, mama zabrała mnie na pyszne jedzenie. Gorzej było w drodze powrotnej, jadąc samochodem mama cały czas opowiadała o tej książce. Mówiła, że przekonania i myśli kształtują nasze życie, a jeśli w coś się bardzo mocno wierzy, to nawet rzeczy niemożliwe, stają się możliwe. Szczerze to nie byłam przekonana do tych teorii, ale po kilku dniach pomyślałam, że zrobię eksperyment. Kiedy leżałam wieczorem w łóżku wyobrażałam sobie, że w ręku trzymam bilet na koncert Justina Timberlake ’a i bardzo cieszyłam się z tego powodu. Przez następne dni w ogóle o tym nie myślałam.Na początku sierpnia miałyśmy gościa. Byłam bardzo zaskoczona, tym gościem była Hazel. Okazało się, że podczas spotkania we Wrocławiu,mama i pisarka wymieniły się adresami e-mail i ze sobą korespondowały. Tak się zaprzyjaźniły, że mama zaprosiła ją do nas na kilka dni. Ale bardziej niż przyjazd pisarki zaskoczył mnie prezent, który od niej dostałam. Były to dwa bilety,dla mnie i dla mamy na koncert Justina Timberlake ‘ a , który miał się odbyć 19 sierpnia o godzinie 17.45.

- Dziękuje, marzyłam o tym bilecie ! – wykrzyknęłam zaskoczona.

-Dziękuję, to wspaniały prezent, ale mam niestety złą wiadomość. Nie pójdę na koncert , ponieważ wtedy mam bardzo ważne szkolenie, którego nie mogę opuścić. – powiedziała mama.

- To może ja pójdę z tobą na ten koncert? – zaproponowała nowa przyjaciółka mamy.

- No pewnie. – odpowiedziałam.

- Ja też się zgadzam. – dodała mama.

Na koncercie z Hazel bawiłam się wspaniale, ponieważ ona zarażała swoją radością życia. Kiedy wracałyśmy zapytałam:

- Jak to się stało, że pokonałaś tak ciężką chorobę ?

- Zaczęłam myśleć w inny sposób i wyobrażać siebie jako osobę zdrową – odpowiedziała.

Spotkanie z Hazel Grace Lancaster było dla mnie ważnym momentem, życia ponieważ zaczęłam się zastanawiać, jak nasze wyobrażenia o nim wpływają na to, co nas spotyka. Może ta historia z biletem wcale nie była przypadkiem ?

**Martyna Sarnowska, 13 lat**